

W Niemcy chcieli Polskę zabierać

Handwritten text at the top of the page, likely bleed-through from the reverse side. The text is mostly illegible but appears to contain numbers and possibly names.

# Jak Niemcy chcieli— Polskę zabrać!

(Aktualne piosenki).



Kultura niemiecka.

WARSZAWA.

INSTYTUT

1915.

BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

<http://rcin.org.pl>

ak niemiecy chcieli =  
Polskę zabrac!

(Kulturowe przesłanie).



Kultura niemiecka.

1912.

WAWA.

## Zwycięstwo prosiąt.

(Pod Piotrkowem niemcy zrabowali wiele majątków; największą szkodę wyrządzili hr Zamiejemu, niszcząc mu zarodową chlewnię).

Raport oficera pruskiego:

Zwycięstwo co krok,  
Czy w dzień, czy to w mrok,  
Z żołnierzami rozstać się nie zdażyłem;  
Kapral przybiegł cwałem,  
Ze piechoty oddziałem  
Świnie z prosiętami rozbiłem:  
Naszej dzielnej piechoty  
Było tylko dwie roty,  
Prosiąt sztuk było piętnaście;  
Wszyscy dzielnie walczyli:  
Chlewki wnet podpalili.  
Szczepiny wyrywali garście.  
Atak szedł za atakiem  
Z każdym oddzielnie prosiakiem,  
Z armat strzelaliśmy z męstwem i żarem;

Atak z prawa i z lewa,  
 Nacieraliśmy do chlewa,  
 Chcąc go upiększyć pułkowym sztandarem.

Wszak to świetne zwycięstwo,  
 Widać odwagę i męstwo:  
 Któż potrafi dokonać takie napaście;

Naszej dzielnej piechoty  
 Było tylko dwie roty,  
 A prosiąt ze świnią trzymaście!

---

## Jak niemcy chcieli Polskę zabrać.

---

Czy też państwo już słyszeli, już słyszeli,  
 Jak to niemcy Polskę chcieli, Polskę chcieli  
 Mieć.

Szli wielkimi gromadami, gromadami,  
 Trudna sprawa z okopami, z okopami,  
 Więc popadli w sieć.

I krzyknęli wtedy: och! zamiast „hoch!“,  
 Wnet poczuli kulki proch, kulki proch,  
 Chłód i głód.

Krzyczą: iść tu brak rozsądku, brak rozsądku,  
 A sztab mówił, że w porządku, że w porządku:  
 Łgał jak z nut.

Więc w Berlinie krzyk i wrzawa, i wrzawa:  
Gdzież zwycięstwo i Warszawa, i Warszawa  
Pytał tłum.

Kajzer krzyknął: wiedz hołoto, oj hołoto,  
W Polsce mokro, wszędzie błoto, straszne błoto  
Ich bin dum.

Raport krótki, prosty, ścisły, ścisły:  
Bez kaloszy nie przejdiesz Wisły,  
W tym to rzecz.

W tym to właśnie jest przyczyna, przyczyna  
I Moltkego trochę wina, także wina,  
On z urzędu precz.

Dziś w Berlinie ach i och, och i ach,  
W Polsce śpiewa kłapa szwach, szwach  
Słyszać wciąż.

Szepczą wszystkie prawie usta, wszystkie usta  
I kajzerin, ta Augusta, ta Augusta  
Mówi: głupi mąż.

---

## Piosenka niemieckiego żołnierza.

---

Chłodno i głodno  
I głowa boli,  
Napewno jutro  
Będę już w niewoli.

4

Ucieszy się rodzina:  
Ojciec, matka miła,  
Że moja nędza  
Raz się już skończyła.

Nie straszna dla mnie kula,  
Mam dosyć już tej doli:  
Napewno jutro raniuteńko  
Już będę ja w niewoli.

Wojna się skończy.  
Wtedy znów  
Do domu wrócę  
Cały, zdrów.

---

---

## Tureckie kuplety.

---

### I

Sułtana czort niemiecki  
Raz zaczął molestować:  
Hej! władco ty turecki  
Ach! z Rosją chodź wojować.

Nadstawił sułtan uszu,  
A także i swój grzbiet  
I nabrał animuszu,  
Lecz słyszał słowa wnet:



Hej, sułtanie!  
 Weźmiesz lanie,  
 Kuksa w bok,  
 Gdy zrobisz krok;  
 Może być źle,  
 Oj, zbiją cię.

## II

Przewagę djabeł wziął  
 I dodał mu zachęty;  
 On z Rosją wojnę wszczął  
 I kupił dwa okręty.

Mówiąc: wojna to rzecz błacha,  
 To tylko krwawy bal,  
 Zapytał się Allacha,  
 A ten mu odrzekł: pal.

Wnet mu się popsuł szyk,  
 Nie pomógł Allach święty,  
 Drapaka dał on w mig,  
 Rozbili mu okręty.

Hej, sułtanie!  
 Bierzesz lanie  
 Wzdłuż i wszerz,  
 Masz, czego chcesz;  
 Już nic z twych żon  
 I przepadł tron.

## Wspomnienie ale nie Pesztu.

---

### I

Wojna na świecie, ach! rzecz to straszna,  
 Ach! przeciw bratu idzie dziś brat,  
 Zniszczone chaty, wioski i sioła,  
 Gdzie tylko przeszedł germański kat.

Tysiące rodzin jest dziś bez dachu,  
 Których pozbawił krzyżacki miecz,  
 Więc z germanizmem, wstrętną hakatą  
 Wołajmy wszyscy: niech zginie! precz!...

### II

Belgja państewko śliczne, bogate,  
 Dziś tylko zgliszcza, popioły są,  
 Ach! jakżeż wielką poniosła stratę,  
 Rzeki wezbrane jej płyną krwią.

Ileż to ofiar ginie niewinnych,  
 Życie zabiera krzyżacki miecz,  
 Więc z germanizmem, wstrętną hakatą  
 Wołajmy wszyscy: niech zginie! precz!

### III

Wojna ta, która teraz zalala  
 Prawie że omal nie cały świat,

Długo swe upamiętni czyny  
I pozostanie w pamięci wiele lat.

A krwawe czyny, zbrodnie, rozboje  
Czyni nam wszędzie krzyżacki miecz,  
Więc z germanizmem, wstrętną hakatą  
Wołajmy wszyscy: niech ginie! precz!..:

---

## • O b e r e k .

---

U komotra, u Michała  
Zebrała się wieś cała,  
Zaczęli czytać w gazecie,  
Co się dzieje na tym świecie.

Czytał ci tam Antek klawy,  
Terminator-szewc z Warszawy,  
Jak to Wiluś skacze w złości,  
Jak mu wszędzie łamią kości.

Czytał wiele różnych rzeczy:  
Jak się Franuś wodą leczy,  
Jak wróg niszczy, grabi, pali  
I jak Rosja turków wali.

A gdy skończył już czytanie,  
To zaczęło się gadanie:  
Wszyscy szwabów strasznie klęli:  
Oby djabli ich raz wzięli!

---

## Jankiel Fafuła.

---

Aj, waj! straszny czasy,  
 Cobym ja buł taki zdrów,  
 Ja opowiem państwu dużo:  
 Jak armate wpadło w rów.

Przez te wojne handel nima,  
 I dla żydków jest to szlecht,  
 Ny, a szwabów, austriaków  
 Nasi biją git fajn echt.

Ja do wojska nie należe,  
 Ny, ja biały bulet mam;  
 Co ja miałem za wipadek,  
 To nie życze nikomu z wam.

Ja pojechał na prowincję,  
 Do maleńki judisz stat,  
 Bo tam sklepik z różny towar  
 Ma od mojej ciotki brat.

Ja pojechał na platformę,  
 Zaprzężone we dwa koń,  
 Ten wipadek, co mnie trafil,  
 Od niego każdego broń.

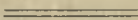
Jadę czicho w dużym lasu,  
 Wtem wypadło kilku drab...

I krzyczali: dać pieniędzy!  
 Wiecie państwo? to był szwab!

Dawni byli rozbójnika,  
 Ny i w nocy napadali,  
 Tera to im cały handel  
 Wojska szwabskie odebrali.

Przyszedł taki stary kapral,  
 Krzyczał tylko: gelde geb,  
 A jak ja go nie posłuchniul,  
 On uderzył szaszka w łeb.

Mnie pieniędzy wszystkie wzięli,  
 Ja sze został goły fryc  
 I piechotą do Warszawy  
 Ja sze wrócił już bez nic.



## Monolog majora pruskiego.



Choć nas kosa śmierci zmiata,  
 Choć walczymy dzielnie, śmiało,  
 Ja niepłonną mam nadzieję,  
 Że z tej wojny wyjdę cało.

Tydzień temu na biwaku,  
 W jakiejś nędznej chacie z gliny  
 Święciliśmy uroczyście  
 Hindenburga imieniny.

Było żarcia co niemiara,  
 Doskonałe było picie,  
 Koniak i madera stara,  
 Szła zabawa wyśmienicie.

Zrazu całkiem zdrów się czułem,  
 Tylko trochę w brzuchu wzdęło,  
 Ale kiedym wlaźł do łóżka,  
 Jakoś brzydtko mdlić zaczęło.

Chociaż często się objadam,  
 Rzadkie mi sa takie hece,  
 Nagle z łóżka się zerwałem  
 I do kąta izby lecę.

Za mną skoczył mój towarzysz,  
 Trzyma głowę, w kark mnie szturga:  
 Co ci? — pyta — Herr Kollega?  
 Pozbywam się Hindenburga.

Jak śmiesz mówić lekkim tonem  
 O dostojnej tak osobie?  
 Ja na ciebie doniesienie  
 Koleżeńskie jutro zrobię.

A nazajutrz otrzymałem  
 Zawezwanie do komendy,  
 Przed oblicze komendanta  
 Pospieszyłem więc co pędy.

Jak pan mogłeś — krzyczał na mnie,  
 Kiedym przed nim stał bez ruchu —  
 Myśleć, żeby pan Hindenburg  
 Mógł w majorskim siedzieć brzuchu.

Ten postępek i myśli  
 Ja ukarać muszę godnie  
 I do kozy mię wpakował  
 Na całutkie dwa tygodnie.

---

## Piosenka Franciszka.

(W niedalekiej przyszłości).

---

Żyłem niegdyś ja nad stan,  
 Austrii byłem cesarz, pan,  
 Że Wilhelma usłuchałem,  
 Tron na starość postradałem,  
 Dziś żebrakiem muszę być.

Żyłem wiele lat cicho,  
 Wtem skusiło mnie lichy  
 I powstała wielka granda  
 Przez zabójstwo Ferdynanda.  
 Wiluś kazał mi się bić.

Wszędzie mi obili grzbiet,  
 Rosja wzięła mi Lwów wnet,

Serbia dobrze też waliła,  
 Nieprzyjaciół wielka siła  
 Było wszędzie: wzdłuż i wszerz.

Żebym Wilcia nie słuchał,  
 Byłbym dotąd tron swój miał,  
 Dzisiaj nie mam innej rady,  
 Muszę z torbą iść na dziady.  
 Ach, ten Wiluś dziki zwierz!

Mówił: dzielne mam syny,  
 Wojsko, zeppelinny,  
 Świat cały zawojujemy,  
 Turka z sobą weźmiemy,  
 On nam pomoc da.

Wszystko się udało szwach,  
 Z naszą trójką dziś jest krach,  
 Nie pomogły nawet Kruppy,  
 Wszystkim trzem nam spuchły... słupy;  
 Człek naukę dobrą ma.

---

## Ballada.

---

Przed laty 20 w Berlinie żył człek,  
 Co życia dostojny i czynny miał bieg,  
 Krawiectwem się trudnił w detal i hurt  
 I łaty do starych przyszywał on kurt.



Żołnierzem był z duszy, z zwyczajów i szat,  
 Przed nikim jego nieugięty był kark;  
 Aż wreszcie do piekła zabrał go czart.  
 Zgadnijcie? Ach kto to? to kanclerz Bismarck.

Gdy zasiadł on w piekle, do boju miał chart  
 I zaczął Wilusia wciąż kusić ten czart:  
 Wilusiu—rzekł—śmiało ty zgnieść możesz świat,  
 Zobaczysz zwycięstwo i będziesz syt, rad.

Usłuchał się Wiluś, rzekł: w głowie mam ehl  
 I krzyczał: hej, wojna! soldaten geh sznel.  
 Jak armia kukiełek, zbrodniczy wpadł huf,  
 Zażarty i zbrojny od stopy do głów.

Hoch! Vorwärts! wal wroga w głowę, grzbiet,  
 A rannych nie szczędzić, dobijać ich wnet!

Spokojnym mieszkańcom krwi sprawia on chrzes t  
 Czyż w świecie co wyższe nad pięść jego jest.  
 Wstępuje do głębi we wrogi mu kraj,  
 W proch wszystko rozbija tak ein, zwei, drei.

Nie ujdiesz Wilhelmie! umykać chcesz w lot,  
 Już cała twa armia ugrzęzła wśród błot,  
 Nie umkniesz złoczyńco, daremny twój trud,  
 Trza wyprać twe wojsko i obmyć im brud.

# K r a k o w i a c z k i.

---

## I

Hej, mili panowie  
I milutkie panie:  
Niemcy i Kompania  
Wszędzie biorą lanie.

## II

Giną Zeppelin-y,  
Wiliś wąsy jeży,  
Pono, że w zwycięstwo  
Teraz już nie wierzy.

## III

Dudni woda, dudni  
W cembrowanej studni,  
Mówi: wzięść Warszawę  
Dla nas coraz trudniej.

## IV

Myślałem, że turek  
Mi pomocny będzie,  
Tymczasem codziennie  
Baty bierze wszędzie.

## V

A ten stary fajczarz,  
Niech go trafia kaci,  
Bierze też wciąż lanie  
I wojska moc traci.

## VI

Choć Wilusia każde  
Państwo dzielnie bije,  
On wszędzie, jak świnia  
Na śmietniku, ryje.

## VII

Już dla całej trójki  
Niema innej rady,  
Muszą się nam poddać,  
Z torbą iść na dziady.

---

## Bajeczki na czasie.

---

## I

Pytał Wiluś Franusia:  
„Na co rozum zda się?“  
— „Na to, aby żałować,  
Głupcze, po niewczasie!“

## II

Wiódł Wiluś Franciszka,  
Lecz źle im się dzieje,  
Gdyż i jeden i drugi  
Dzisiaj cienko pieje.

## III

Swawolny syn kaisera  
Wszędzie na bezbronnych  
Odważnie naciera,  
Lecz wiedz o tem  
Głupi szwabski chłopie:  
Sam ten wpada w dół,  
Kto pod kim dolki kopie.

---

# Piosenka kronprinza.

(Na mel.: „Figlarne kobietki“.)

## I

Rabujmy aż do rana,  
Krwiożerczość niechaj wre,  
Gdy brać jest ululana,  
Najwięcej szczęści się.

Rabować trzeba przecie.

Więc dalej podaj dłoń,

Bezbronnych moc na świecie,

Żołnierzu bij ich, goń.

2 razy } Rabować, rabować, mordować,

} Kościoły niszczyć wciąż,

} Wcale nie pardonować.

} Jam straszny mąż.

## II

Ach, Deutschland ueber alles!

Zanućmy sobie śpiew,

Strumieniem niech popłynie

Niewinnych ofiar krew.

Nikogo nie oszczędzać,

Niech czas nam szybko leci,

Mordować też staruszków,

W kołysce nawet dzieci.

2 razy } Rabować, rabować, mordować,

} Kościoły niszczyć wciąż,

} Wcale nie pardonować,

} Jam straszny mąż.

K O N I E C.

1. Zwięzłe prośba
2. Jak Niemcy chcieli Polakom zabrać
3. Prośba niemieckiego żołnierza
4. Turcja kupiła
5. Wspomnienie o mieście Pieszku
6. Opiew
7. Jankiel Szulca
8. Monolog wiersza epickiego
9. Prośba Francuza
10. Ballada
11. Wiersz
12. Epilog na zakończenie
13. Prośba o pomoc



Drukarnia Książkowa, Warszawa 8, ul. 188 70.

Wydanie pierwsze w Warszawie, 14 czerwca 1915 roku.

## T R E Ś Ć:

1. Zwycięstwo prosiąt
2. Jak Niemcy chcieli Polskę zabrać
3. Piosenka niemieckiego żołnierza
4. Turęckie kuplety
5. Wspomnienie ale nie Pesztu
6. Oberek
7. Jankiel Fafuła
8. Monolog majora pruskiego
9. Piosenka Franciszka
10. Ballada
11. Krakowiaczki
12. Bajeczki na czasie
13. Piosenka kronprinza.



*Drukarnia Krajowa. Żelazna 89, tel. 188-70.*

---

Дозволено Военною Цензурою. Варшава, 14 февраля 1915 года.



F

23.286